Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 19 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub sobota 13 lutego 1932 roku. | Rok XII

List pasterski Ks. Biskupa Okoniewskiego

(KAP). J. E. Ks. dr. Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński, z okazji wielkiego postu, wydał list pasterski do wiernych swej diecezji.

Arcypasterz ukazuje nam Zbawiciela, zdążającego drogą udręczeń i cierpień na górę kalwaryjską. Ale i poprzednio drogi Jego ziemskie nie były łatwemi, poczynając od narodzenia, kończąc na publicznem nauczaniu.

„W tych drogach Chrystusowych skupiają się jak w soczewce promienie owych niezliczonych dróg i poszczególnych ludzi i całej ludzkości. Niełatwe to drogi. Zaczynają się od płaczu w kołysce, a płacz ten to ciszej, to głośniej jakby przygrywka towarzyszy pochodowi człowieka przez życie. I przyłącza się doń trud i mozół, przyłącza bezdenność i bezrobocie, przyłącza zmagania z sobą, przedzieranie się przez tysiączne przeszkody, przesłaniające przyszłość jaśniejszą. I nietylko człowiek poszczególny, ale i narody całe mozolną kroczyć muszą drogą. Nie zawsze ona opromieniona światłem pomyślności, częściej pojawiają się nad nią mroki niepowodzeń, częściej wicher bezlitosny po niej się ugania i deszcz zimny smaga przechodniów".

W udręce dzisiejszej wznoszą się oczy ludzkie ku Temu, który kieruje drogami wszystkiego, co stworzone.

„Droga poszczególnego człowieka i całej ludzkości miała więc wedle odwiecznych planów Bożych wśród wesela i szczęścia, wśród promieni i blasków docześnych prowadzić do szczęścia. Człowiek miał być umiłowanem dziecięciem Bożem, odzwierciadlającem w sobie nieskończenie świętego Boga. Niestety, nie utrzymał się na tych wyżynach, odwrócił się od Boga, odchylił od wskazanej mu drogi, popełnił grzech. Z tą chwilą musiał najsprawiedliwszy Bóg odtrącić go od siebie. Gaśnie nad nim gwiazda pomyślności, która mu dotąd przyświecała, znika z przed oczu jego raj rozkoszny, a pojawia się ziemia, rodząca odtąd ciernie i osty. Ale równocześnie gaśnie w duszy jego nadprzyrodzone światło łaski i ogarnia go ciemność. Wśród tułaczki poprzez wieki zbliża się doń trud i mozół, zbliżają przykrości wszelkiego rodzaju, a na koniec przychodzi śmierć. Zamiast pieśni radosnej wyrywają mu się z piersi jęki. Nigdzie nie widzi promyka pociechy. — Nawet przyroda, przedtem tak mu oddana i życzliwa, staje mu się wroga, bo i nad nią ciąży sprawiedliwy gniew Boży".

Ale Bóg nie odrzucił człowieka na wieki. W ciągu długich stuleci przyświecała mu nadzieja powrotu i pojednania ze Stwórcą, rozbudzona i podtrzymywana przez patrjarchów i proroków Starego Zakonu.

„Dopuszcza więc Bóg chwile ciężkie na ludzkość, aby ją przywieść do upamiętania, albo zachować przed niebezpieczeństwem odstępstwa. Wtedy rozpościera się nad nią, jakby noc ciemna. Taką noc przeżywa ludzkość obecnie. Odurzona zdobyczami techniki zatraciła niejako zdolność wzniesienia się ponad doczesne życie i użycie codzienne, ponad zachcianki swoich namiętności, ponad mgłę rozlicznych mrzonek. Wydaje się jej, że wystarczy sama sobie, że się obędzie bez pomocy nadprzyrodzonej. Zatraca nawet poczucie, że pod względem duchowym naprawdę żyje w ciemnościach. A owe sieją zniszczenie w duszach. Brak zajęcia, brak chleba i odzieży doprowadza do rozpaczy, do rozpasania namiętności. Na takiem podłożu wzrastają jakby kwiaty trujące. — Jeśli się nie chce zagłady ludzkości, trzeba wrócić do zapomnianych nieraz zasad chrześcijańskich, do miłości Boga, do miłości bliźniego. Czasy są zbyt poważne, żeby się można zamknąć w samolubnem zadowoleniu, trzeba wyjść z siebie na spotkanie duszy bliźniego, na przyjście jej z pomocą, na pogrzebanie wszelkich waśni i rozterek. A z tej miłości bliźniego wykwitnie miłość Boga, która podniesie człowieka dzisiejszego, tak głośno jęczącego pod brzemieniem niedoli i rozproszy cienie nocy, które go otaczają".

Postać Mesjasza była jakby kolumną ognistą, która świeciła w ciemnej nocy oczekiwania.

„A skoro przyszedł Syn Boży na ziemię i ukazał owe nieprzebrane skarby dobroci, miłości i mocy, kiedy tulił dzieci do łona swojego, kiedy przebaczał winy nawet łotrom, kiedy cudami niósł pociechę do dusz przygnębionych, wtedy po raz pierwszy przyszła przedwczesnym myśl, którą Kościół św. ujął tak dobitnie w owe słowa, śpiewane w Wielką Sobotę przy poświęceniu paschału: O felix culpa, quae tantum et talem meruit redemptorem — o szczęsne przewinienie, które na tak potężnego i tak miłościwego zasłużyło Zbawiciela".

Zespoleni z Chrystusem Panem, cierpienia nasze łączymy z cierpieniami Chrystusowemi. Nabierają one znaczenia potężniejszego, oczyszczają nas z win, przyczyniając się do naszego zbawienia wiecznego.

„W jakiemże wspaniałem świetle występuje więc noc naszej niedoli dzisiejszej. Jest to jakby noc Chrystusowa. Jak tamta i nasza noc jest przedewszystkiem nocą wewnętrzną, nocą opuszczenia i samotności, w której Zbawiciel wołał na krzyżu: „Ojcze!" Jak tamta noc i nasza gasi w godzinie konania niejako słońce i sprowadza ciemności. Nasza noc, Chrystusowa noc. To także jedna z dróg Bożych."

Rozważanie tych dróg w Wielkim Poście ma być wezwaniem Bożem, abyśmy wstąpili na drogę przykazań, drogę przykazań, drogę miłości Bożej i bliźniego.

O powszechne rozbrojenie narodów

Z Konferencji Rozbrojeniowej...

Genewa. (Pat.) 10. 2. Konferencja rozbrojeniowa prowadziła dziś w dalszym ciągu generalną debatę.

Pierwszy zabrał głos minister Spraw Zagranicznych Italji Grandi. Mówca przypomniał na wstępie dokładnie sprecyzowane i pozytywne zobowiązania, dotyczące rozbrojenia, które zawierają traktaty pokojowe. Dziś — mówił minister — chodzi nie o to, ażeby prowadzić teoretyczne dyskusje na temat, czy bezpieczeństwo musi przyjść przed rozbrojeniem, lub rozbrojenie przed bezpieczeństwem, lecz o osiągnięcie praktycznych wyników i położenie kresu wyścigowi zbrojeń.

Rozbudowa międzynarodowej sprawiedliwości musi być zapewniona przez odpowiednie wyrzeczenie się używania środków gwałtownych. Celem naszym jest wzmocnienie sprawiedliwości, a nie uzasadnienie gwałtu.

Stanowisko Włoch w dziedzinie rozbrojenia jest następujące: równość praw dla wszystkich państw oraz sprawiedliwe ustalenie na najniższym poziomie, siły zbrojnej. Włochy gotowe są przyjąć organiczny plan jakościowego ograniczenia zbrojeń, który obejmować będzie następujące punkty:

Jednoczesne zniesienie okrętów linjowych i łodzi podwodnych; — zniesienie okrętów baz dla samolotów — zniesienie ciężkiej artylerji wszelkiego rodzaju; — zniesienie wszelkich typów tanków; — zniesienie statków powietrznych, używanych do bombardowania; — zniesienie środków napastniczych do prowadzenia wojny chemicznej i bakterjologicznej; — wreszcie rewizja reguł wojennych mająca na celu zapewnienie całkowitej i skutecznej ochrony ludności cywilnej. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna).

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa (Pat.) W dniach 8 i 9 lutego odbyły się pod przewodnictwem p. premjera A. Prystora kolejne posiedzenia Rady Ministrów, na których poza szeregiem spraw bieżących, Rada Ministrów, uchwaliła szereg projektów ustawodawczych, m. in. projekt ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy 1931/32, na dopłaty Skarbu Państwa do Funduszu Bezrobocia, projekt ustawy w sprawie regulowania produkcji i obrotu olejem skalnym i gazami ziemnymi oraz produktami z tych surowców, projekt ustawy o nowelizacji prawa przemysłowego, projekt noweli do ustawy stemplowej, projekt ustawy o przejęciu egzekucji administracyjnych przez władze skarbowe oraz kilka projektów ustaw, pozostających w związku z pracami centralnej komisji finansowo-rolniczej przy prezesie Rady Ministrów.

Zamieć śnieżna w Anglji

Londyn. (Pat.) W całej Anglji panuje dziś niebywała jak na tutejszy klimat zamieć śnieżna, połączona z potężną wichurą. W Kanale panuje taka burza, że popołudniowy pociąg z Londynu do Paryża został odwołany, niebezpiecznie bowiem jest dla statków przebywać nawet krótkiej drogi do Calais lub Boulogne.

W Londynie ulice pokryte są warstwą śniegu, który padał przez cały dzień. Wskutek zawiei śnieżnej komunikacja lotnicza została popołudniu zawieszona.

Samolot pasażerski, zdążający z Brukseli, nie doleciawszy do Londynu, musiał przymusowo wylądować w odległości 50 mil od Londynu, na szczęście bez szwanku.

WYSOKIE ODZNACZENIE MINISTRÓW WŁOSKICH.

Citta del Vaticano. (Pat.) Ojciec Święty polecił doręczyć włoskim ministrom sprawiedliwości i finansów odznaki wielkiego krzyża orderu Świętego Piotra.

„NIE MOGŁAM ŻYĆ DŁUŻEJ W NĘDZY".

Lwów. (Pat.) Wczoraj w południe wydarzył się krwawy dramat w mieszkaniu zredukowanego pracownika teatrów miejskich Szymona Zubla, który od pięciu miesięcy pozostaje bez pracy. W czasie nieobecności Zubla żona jego poderżnęła brzytwą gardło swemu trzyletnieu synowi, poczem w ten sam sposób popełniła samobójstwo.

Wskutek upływu krwi syn Zubla zmarł natychmiast, zaś Zublową w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. W liście pisze ona, że odbiera sobie życie, nie mogąc dłużej pozostawać w nędzy.

Program pokoju i program rozboju...

NIEMCY UJAWNIŁY SWE WŁAŚCIWE OBLICZE.

Na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie przedstawiciele największych państw świata wykładają swe poglądy na problem rozbrojenia, które ma prowadzić do trwałego pokoju. Tardieu, imieniem Francji, postawił program najbardziej konkretny, realny i życiowy. Zamiast różdżki oliwnej, której bezsilność ujawniła się właśnie obecnie w zatargu chińsko-japońskim, Francja pragnie dać do ręki Aniołowi Pokoju karzący miecz, który mógłby zwrócić się przeciwko burzycielom pokoju. Francja pragnie wytrącić z rąk burzycieli pokoju oręż najbardziej podstępny, barbarzyński i niebezpieczny dla bezbronnej ludności cywilnej, jak — bomby, rzucane z samolotów, gazy trujące, pociski, na ładowane zarazkami dżumy, cholery tyfusu.

Państwa anglosaskie (Anglja, Stany Zjednoczone) nie wypowiedziały się jeszcze co do zasadniczego projektu Francji — utworzenia armji zbrojnej do dyspozycji Ligi Narodów. Ale i te państwa wystąpiły z programem ograniczenia lub zupełnego zakazu używania najbardziej niebezpiecznych i niszczących środków walki. W wystąpieniach przedstawicieli tych państw znać również szczerą troskę o zachowanie pokoju i istotnie dążenie do ograniczenia zbrojeń.

Zgoła odmienną pozycję zajęły Niemcy. Kanclerz Brüning wystąpił z postulatem „równości zbrojeń". Równość zbrojeń, której domagają się Niemcy — donoszą z Genewy — przejawiała się w każdym ustępie tego przemówienia, w każdym jego akcencie. Żądanie to wybuchało raz mocniej, raz słabiej, raz w formie zarzutu, to znów w formie skargi, to jako żyzenie, to jako groźba. Tej jednej tezie poświęcona była wyłącznie mowa Brüninga.

A więc — rozbrojenie dla innych, uzbrojenie dla Niemiec.

Oto teza niemiecka na konferencji rozbrojeniowej. Świat wie już dzisiaj, co sądzić o „rozbrojeniu" Niemiec na podstawie Traktatu Wersalskiego. Właśnie na krótko przed rozpoczęcie konferencji rozbrojeniowej posypały się rewelacje na temat faktycznego stanu zbrojeń niemieckich. Rewelacje Alzatczyka, senatora Eccarda, gen. Fouville, gen. Torres, głosy sen. Paul Boncour'a, lewicowców Herriot'a i Painleve, wreszcie — premjera Lavala, wszystkie wykazały zgodnie, że Niemcy nigdy nie liczyły się z ograniczeniami swych zbrojeń, jakie nałożył na nie Traktat Wersalski, że faktycznie posiadają oni obecnie armję daleko silniejszą, aniżeli przed wojną i daleko większe ponoszą na nią wydatki. Wymieniono fabryki i ilości armat, przygotowanych dla Niemiec w Holandji, Szwecji, Szwajcarji.

Znany publicysta Maurras wystąpił w „Action Franciase" z rewelacją, że istnieje tajny układ pomiędzy sztabami niemieckim i szwajcarskim, zapewniający przemarsz wojskom niemieckim przez terytorjum Szwajcarji. Amerykanin, Morton-Fuller przypomniał w „Figaro", że istnieje tajny układ pomiędzy sztabem Reichswehry a sztabem armji czerwonej. Lotnictwo wojenne Rosji sowieckiej ma być w razie potrzeby oddane do dyspozycji Niemiec. W Rosji kształcą się lotnicy wojenni niemieccy (w Lipiecku). Wzamian za to, oficerowie Reichswehry są instruktorami w armji czerwonej. Dodajmy, że Niemcy ogromnie rozwinęły lotnictwo „cywilne" w zakresie wielkich aparatów, które z łatwością dadzą się użyć do przewożenia olbrzymiej ilości niszczących bomb.

Tymczasem kanclerz Brüning występuje z hasłem „równości zbrojeń", t. j. — jawnego już uzbrojenia Niemiec. Tu i owdzie słyszy się pytanie: pocóż to Niemcom potrzebne, skoro i tak są uzbrojeni „powyżej zębów"? Namiętne domaganie się Niemców „równości zbrojeń" nie dotyczy, oczywiście, kwestji ich faktycznego pogotowia zbrojnego. Nie próbują nawet przeczyć rewelacjom, które się ostatnio pojawiły. Chodzi im o cel inny — o przedarcie, przy zgodzie lub aprobacie świata całego tych ograniczeń, które nałożył na nie Traktat Wersalski. Jednostronnem oświadczeniem: „płacić nie będziemy!" Niemcy przedarły swe zobowiązania reparacyjne. Obecnie pragną uzyskać sankcję międzynarodową dla przekreślenia swych zobowiązań co do ograniczeń uzbrojeniowych.

„Należy czuwać — przestrzegał znany publicysta francuski Bernus — aby konferencja rozbrojeniowa nie zamieniła się w kongres, mający dokonać rewizji traktatów pokojowych w duchu życzeń niemieckich". Istotnie do tego zmierzają Niemcy. Gdy przedarli swe zobowiązania reparacyjne, zkolei zmierzają zniszczyć swe zobowiązania zbrojeniowe. W przemówieniu kanclerza Brüninga dość wyraźnie brzmiała pogróżka: — Jeśli nie zgodzicie się na nasze żądanie „równości zbrojeń" — urzeczywistnimy je sami, już zupełnie jawnie. A potem przyjdzie kolej na niemiecką rewizję „klauzul terytorjalnych" Traktatu Wersalskiego — na powrót Gdańska na łono „Macierzy" germańskiej, na odebranie Polsce Pomorza, Śląska, Wielkopolski, na wyparcie Francji z Zagłębia Sary, na odebranie Alzacji i Lotaryngji, no i na „Anschluss" z Austrją — już bez pytania o zezwolenie Ligi Narodów.

Tak sobie wyobrażają Niemcy etapy swej polityki rewizji i rewanżu.

Świat biedzi się nad urzeczywistnieniem trwałego na świecie pokoju. Niemcy myślą jedynie i wyłącznie o swym programie rozboju. Konferencja rozbrojeniowa ma być według ich planów jedynie etapem, który zbliża Niemcy do urzeczywistnienia tego programu.

Skróty

Waszyngton. Na żądanie Stimsona komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów odłożyła na późniejsze rozpatrzenie rezolucji Fisha, który zaproponował wydanie zakazu wysyłania broni stronom walczącym na Dalekim Wschodzie.

Paryż. Omawiając w Izbie Deputowanych zagadnienie cyx dyskusja nad konfliktem chińsko-japońskim jest rzeczą właściwą rząd wystąpił z projektem dania dalszego toku tej sprawie. W dyskusji, która się wywiązała, za projektem rządowym padło 300 głosów, przeciwko — 267.

Pampeluna. W związku z dekretem rządowym, nakazującym usunięcie z budynków szkolnych krucyfiksów, doszło w miejscowości Estella do gwałtownych zaburzeń.

Washington. W Senacie złożono projekt ustawy, przewidujący zakaz sprzedaży w Stanach Zjednoczonych walut tych państw zagranicznych, które nie dotrzymują swych zobowiązań w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Londyn. W izbie gmin toczy się w dalszym ciągu debata nad sprawą ceł. Labourzyści i część liberałów, w tej liczbie Gwilym Lloyd George, syn b. premjera, zwalczają politykę celną rządu.

* * *

ARESZTOWANIE SZOFERA KTÓRY SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ.

Toruń. (Pat.) Do więzienia w Tucholi odstawiony został szofer Lipiński, wydany przez władze niemieckie. Szofer Lipiński w ub. tygodniu, będąc w stanie nietrzeźwym, spowodował pod Tucholą katastrofę samochodową. W katastrofie, jak już donosiliśmy, dwie osoby poniosły śmierć, trzy zaś doznały ciężkich obrażeń.

Lipiński zbiegł na terytorjum niemieckie i tam został aresztowany przez władze niemieckie, a następnie oddany do dyspozycji władz polskich.

—:o0o:—

WSKUTEK PRZESTRACHU STRACIŁ MOWĘ.

Wilno. (Pat.) Na kupców Abrahama Kapłana i Zajdszura, jadących przez las, pomiędzy Rakowem a Iwieńcem, napadło kilka wilków. Jeden wilk skoczył na sanie i rzucił się na Kapłana, który zdołał zasłonić się laską. Zajdszur zranił tymczasem wilka nożem. — Po przyjeździe do Iwieńca okazało się, że Kapłan Abraham, wskutek przestrachu stracił mowę.

*

KATASTROFA GÓRNICZA.

Berlin. (Pat.) W kopalni węgla brunatnego w Finkenherd 2 górników uległo zasypaniu przez zwały piasku. Zwłoki zasypanych nie zostały dotychczas odkopane.

W. WILIAM.

Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

30) (Ciąg dalszy.)

Przerwał moje milczenie.

— Więc, panie doktorze, będziemy mówili o mojej propozycji... Nie powinieneś pan bać się niczego. Jestem szczodry.

Pochyliłem się na krześle ku przodowi i począłem mówić, ważąc każde słówko.

— Mówiłeś pan ze mną w sposób szczery i przyjacielski — rzekłem. — Chcę za to odwzajemnić się i być równie szczery. Przedewszystkiem pragnąłbym wiedzieć, czy mówię w rzeczywistości z osobą, z którą pan uchodzi. Mam tylko informacje o panu od pańskiego młodego przyjaciela.

— Pańska przezorność przynosi panu tylko zaszczyt — odrzekł Clubfoot. — Mogę pana zapewnić, że nazwisko swoje mam zapisane na mym bucie. Mówiąc to wskazał zniekształconą, ohydną nogę.

— To byłoby dowodem niewystarczającym, ponieważ kalectwo można upozorować — odrzekłem.

— Pan przyznasz, że ostrożność w tak doniosłej sprawie jest wskazana.

— A cóż ten medal — i wyjął z kieszeni srebrną gwiazdę, tę samą, jaką ja miałem przytwierdzoną do szelek, z tą różnicą, że nad gwiazdą była litera „G". Chociaż ciałem był ociężały, myśl miał lotną.

— Dlaczegożby nie — odrzekłem — i wyciągnąłem rękę po srebrne etui do cygar, leżące na stole. Wydobyłem stąd trzy skrawki papieru gładkiego, zapisanego pismem rozwlekłem tak dobrze mi znanem. Papier miał pozłacaną koronę. — Była to połowa dokumentu, którą posiadałem i który znalazłem w kuferku Semlina.

Clubfoot rozłożył skrawki jak wachlarz i potrzymał przed memi oczyma, ale w tej odległości, iż sięgnąć po nie nie mogłem, przyczem grubym palcem zakrył nazwisko adresata.

— Sądzę, panie doktorze, że teraz masz pewność co do tożsamości mej osoby. — Mówiąc to śmiał się i ukazywał znowu złote zęby.

Potem złożył skrawki papieru i schował je do etui, które włożył do kieszeni.

Wypadło mi w dalszym ciągu badać teren.

— Czy pan nie sądzisz, że mamy teraz mało czasu do debatowania nad tą sprawą. Osoba, której obydwaj służymy, oczekuje nas zapewne z niecierpliwością.

Clubfoot się roześmiał i wzruszył ramionami.

— Potrzeba nam koniecznie tej drugiej połowy listu — mówił — przecież nie trzeba tak bardzo się spieszyć. Na to nie potrzebujesz brać pan względu. Nie ma to zresztą dla pana żadnego znaczenia. Osoba, o której mówisz, jest wyjechała z Berlina.

Słyszałem o cesarzu, z zwykł nagle się zjawiać i nagle znikać. I że tego przestrzegał ściśle podczas wojny. Nie wiedziałem jednakowoż, że potrafił się tak urządzić, iż jego najwierniejsi i najzaufańsi słudzy, do których zapewne należał Clubfoot, pozostawali w niepewności co do tego, gdzie mieszka, i co robi. Widocznie nie wiedział, że był dziś wieczorem byłem u cesarza. Na jeden chwili żal mi było Clubfoota, że go naraziłem na niepowodzenie.

— Tysiąc dolarów — począł licytację.

Milczałem.

Dwa? Trzy tysiące... Człowieku, jesteś nienasycony. Dam panu pięć tysięcy dolarów — dwadzieścia tysięcy marek...

— Panie doktorze — odpowiedziałem — niech pieniądze zostaną u pana. Chcę z panem traktować uczciwie. Gdy osoba, o której wiemy, po pana przyśle, pójdziemy razem. Pan jej powiesz, jaką w tej sprawie wielką odegrałeś rolę, co do mnie, to pragnę tylko uznania za to, com wykonał, nic więcej...

Wtem ktoś do drzwi zapukał.

— Telegram dla pana doktora — rzekł sługa hotelowy, podając papier na tacy.

Gdzieś w pobliżu odezwała się muzyka. Usłyszałem tony jednego ze zmysłowych walczyków wiedeńskich bajecznie melodyjnych.

Odbywał się widocznie jakiś dancing. Przez drzwi otwarte usłyszałem kroki rytmiczne tańca i szmery rozmów mieszające się z muzyką. Potem drzwi zamknęły się znowu, oddzielając nas od świata.

— Pozwolisz pan — rzekł Grundt, rozłamując pieczęć. Aby nie myślał, że go śledzę przystąpiłem do okna i oparłem się o radjator centralnego ogrzewania.

— Proszę, jestem gotów — odezwał się głos z fotelu.

— Proszę — odpowiedziałem.

Przedłożyłem panu swoją propozycję, panie doktorze — mówił w dalszym ciągu dr. Grundt — a pan przedstawiłeś mi swoją. Pański projekt jest wręcz nie do przyjęcia. Przedstawiłem panu bez ogródek, dlaczego potrzebna mi pańska część dokumentu i wymieniłem sumę, jaką panu ofiaruję. Doszedłem do 5000 dolarów. Jeżeli mi pan wręczysz części dokumentu, wypłacę panu tutaj natychmiast pięć tysięcy dolarów w banknotach niemieckich.

Zauważyłem, że jego dotychczasowa grzeczność znika, że głos jego staje się coraz bardziej nerwowy i gwałtowny.

Gdy teraz na mnie spojrzał, zauważyłem w jego wzroku błyski złowrogie.

Gdybym był go mógł obserwować lepiej, na co mi nie pozwalała zmierzch, byłbym zauważył, że mu drżą ręce, że targa telegram.

Wszystko to było oznaką zbliżającej się burzy.

— Powiedziałem panu, że nie pragnę pańskich pieniędzy. Znasz pan przecież moje warunki...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DZIAŁ ROLNICZY



„ Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi. “

NR. 7 — Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu. — ROK 4

O czem pamiętać w lutym?

W piwnicach przebierać jarzyny. — Kopce w czasie odwilży przewietrzać. Cebulę przebierać, sprzedawać. Zmarzniętej cebuli nie ruszać. Dymkę przeznaczoną na sadzenie o ileby zmarzła, przesypać owsianemi plewami — odtaje sama, plewy wciągną w siebie wilgoć. Cebulę, przeznaczoną na nasienniki — strzec przed wyrastaniem. Nasienie zebrane z takiej cebuli, wydaje okazy wyrastające w cybuchy, bez zawiązywania odpowiednich cebul. Choćby najmniej wyrośnięte główki usuwać z nasienników i przeznaczać na użytek kuchenny.

Wybrać ziemniaki do wczesnego sadzenia i skiełkować w świetle, jedynie silne, zielone, wytworzone w swietle kiełki mają wartość.

Komposty zlewać odchodami ludzkiemi i przesypywać wapnem.

Ciąć zrazy drzew owocowych i przechowywać w wilgotnym piasku, w chłodnej piwnicy. Oczyszczać drzewa owocowe z mchu i starej odpryskanej kory, bielić je wapnem, gliną i krowieńcem, zbierać i palić robaki. Oczyszczać maliny wycinać zeschłe pędy na agrestach i porzeczkach. Krzewy i drzewa podlewać gnojówką.

Gdy na agrestach jest zaraza grzybka, czyli mączki amerykańskiej, zanim krzak zacznie wegetować, bielić mlekiem wapiennem, toż samo polać w koło ziemię, którą potem trzeba przekopać. Na 100 litrów wody daje się 4—6 kg. wapna niegaszonego. Prócz tego zrasza się krzaki roztworem sodowym. Pierwszy raz zaraz po okwitnięciu, drugi raz w dziesięć do 14 dni po pierwszem zroszeniu — trzeci i ostatni raz w 10—14 dni po drugiem zroszeniu.

Do zroszenia używa się roztworu 1 proc., t. znaczy: na 100 litrów wody 1 kg. sody krystalicznej. Gdyby w czasie zraszania końcowego były upały, brać roztwór o połowę słabszy, to znaczy na 100 litrów wody pół kg. sody. Gdyby po zroszeniu był zaraz deszcz, zroszenie powtórzyć. Zraszać wczesnym rankiem, lub wieczorem. Zraszanie wykonywać w dwie osoby, jedna niech rozchyla gałązki, a druga niech zrasza. Płyn powinien wszędzie dojść. Niezwalczona zaraza niszczy krzaki; aby ją zwalczyć trzeba wytrwałości i pamięci. Pamiętać, że krzaki powinny rosnąć w miejscu otwartem, by powietrze i słońce miało do nich dostęp.

Krzaki zarażone zasilać jedynie nawozami przetrawionemi. Z nawozów sztucznych można stosować superfosfat i kainit.

Jak zaprawiać ziarno przeciw śnieci

Gdy ziarno jest mocno śniecią pokryte, prawie czarne i wydaje nieprzyjemną woń, to takiego do siewu używać nie należy, ponieważ wyda więcej kłosów zaśnieconych aniżeli zdrowych. W takim wypadku trzeba koniecznie wystarać się o nowe czyste ziarno do siewu. Jeżeli śnieci jest niewiele, to można i własne ziarno użyć, ale należy je do siewu odpowiednio zaprawić, aby zarodki śnieci wyniszczyć. Zaprawia się w tym celu w sinym kamieniu tj. siarczanie miedzi. Na korzec pszenicy wychodzi ćwierć kilo sinego kamienia. Rozpuszcza się go w garnku glinianym lub drewnianem naczyniu (byle nie w blaszanem) w kilku kwartach wody gorącej. Potem pszenicę sypie się do beczki lub kadzi drewnianej i nalewa się na korzec ziarna 5 zwykłych konewek wody, to jest tyle, aby ziarno było dobrze wodą przykryte. Do tego wlewa się siny kamień, poprzednio rozpuszczony i miesza się łopatką drewnianą lub drążkiem. Przy mieszaniu wypłynie na powierzchnię wody, brud, plewy, ziarno śniecią zarażone i puste ziarna, wszystko to się zbiera ręką lub sitem i wyrzuca a następnie zostawia się ziarno w tej sinej wodzie przez 12 godzin, mieszając co godzinę w ciągu dnia. Po upływie tego czasu odlewa się wodę, a ziarno nieco napęczniałe, wybiera się i rozsypuje cieńką warstwą na klepisku, aby przez następne 12 godzin obeschło, poczem można je użyć do siewu.

Przy siewie siewnikiem rzędowym z powodu napęcznienia ziarna, trzeba nastawić siewnik na większy wysiew.

Drugi sposób przygotowywania zaśnieconego ziarna do siewu, stosowany w Wielkopolsce, polega na bejcowaniu formaliną. Na korzec ziarna bierze się ¼ kg. kupnej formaliny i rozpuszcza się w 50 względnie trochę więcej litrach wody, tak, aby ziarno było zupełnie pokryte tym roztworem. Po 10-ciu najwyżej 20-tu minutach płyn się spuszcza a ziarno wyjmuje dla rozesłania na klepisku do przeschnięcia.

—o—

ZWYŻKA CEN ZBOŻA W POLSCE.

Państwa Europejskie zmniejszają ograniczenia importowe.

W okresie obecnym nie bez ujemnego wpływu na rynek zbożowy pozostaje akcja sprzedażna Argentyny i Australji. Oba te kraje muszą się śpieszyć, aby móc ulokować większą część posiadanych nadwyżek z nowych zbiorów przed żniwami na półkuli północnej.

Jako okoliczność dodatnia występuje coraz silniej zmniejszenie ograniczeń importowych ze strony szeregu państw europejskich, które muszą korzystać coraz więcej z przywozu wobec wyczerpywania się zapasów zboża rodzimego. Rozwój tego zapotrzebowania bedzie oczywiście wzrastał w miarę zbliżania się przednówku.

W ciągu tygodnia nastąpiła drobna zwyżka cen pszenicy na giełdach amerykańskich. Ceny żyta natomiast spadły, co zresztą nie znajduje uzasadnienia w ogólnej sytuacji.

Z rynków Europejskich w Berlinie płacono za 100 kg. w Rmk.: pszenica 239 — 241 (235 — 237), żyto 197 — 199 (195—197), owies 138—746 i (139—147) i jęczmień 153—157 (153—58).

Na rynkach krajowych nastąpiła dość wydatna poprawa cen pszenicy i nieznaczna żyta. Notowano zo 100 kg. w dniu 5 lutego 1932 r. (cyfry w nawiasach z dnia 29 stycznia 1932 r.) **parytet wagon Warszawa:** żyto 23,25 —23,50 (23, —23,50), pszenica jednolita 26,50 — 27 (25 — 25,50), zbierana 25,50 — 26 (24,50 — 25), owies jednolity 23—24 (23—24), zbierany 20,50—21 (20,50—21), browarny 23—24 (23—24); **parytet Poznań:** żyto 22,50—23 (22,50) jęczmień przemiałowy 19,25—21,75 (19,25—21,75), browarny 23—24 (23—24), owies 19,50—20 (19,50—20).

Sprawy emigracyjne

WYJAZD DO URUGWAJU

Warszawa. PAT. Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że do Urugwaju wyjeżdżać mogą: 1) osoby, posiadające karty wezwania, 2) bez wezwań samotni pracownicy fizyczni, którzy posiadają po opłaceniu kosztów podróży dol. 50 do okazania władzom urugwajskim. Karta okrętowa do Urugwaju kosztuje zł. 950 od osoby, wiza urugwajska zł. 20,50.

Bliższych informacyj o warunkach wyjazdu i pomocy przy uzyskaniu paszportu udziela Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124 i Oddziały oraz Agentury prowincjonalne.

—ooo—

W SPRAWIE WYJAZDU DO ARGENTYNY

Warszawa. PAT. Syndykat Emigracyjny przypomina, że do Argentyny mogą wyjeżdżać następujące kategorje emigrantów: 1) posiadacze kart wezwania, 2) robotnicy wolni i rodziny robotnicze, 3) żydowscy robotnicy niefachowi i rzemieślnicy, 4) rodziny osadnicze, posiadające poza opłatą kosztów podróży i wiz przynajmniej dol. 150 gotówki na rozpoczęcie gospodarki na własnej działce i zamierzają osiąść w Missiones.

Bliższych informacyj o warunkach wyjazdu do Argentyny udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego, Warszawa Marszałkowska 124 i placówki prowincjonalne.

—ooo—

W SPRAWIE RENTY

Warszawa. PAT. Konsulat polski w Lille podaje do wiadomości za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego, że robotnik polski, Stanisław Przybyłowicz, ur. w r. 1899 w Gadowie i ostatnio zamieszkały w Leforest uległ w dn. 24 października 1931 r. wypadkowi przy pracy i wyjechał do kraju, nie uregulowawszy spraw renty. P. St. Przybyłowicz we własnym interesie winien niezwłocznie zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie Marszałkowska 124) lub Oddziałów prowincjonalnych albo bezpośrednio do konsulatu polskiego.

—o—

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Warszawa. (Pat.) — Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości osób, starających się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych, że Konsulat Amerykański przy zgłoszeniu się emigrantów po wizy, wymaga przedstawienia listów gwarancyjnych w Ameryce, czyli zaświadczeń z banków, stwierdzających wysokość złożonych przez wzywających oszczędności i zaświadczeń od pracodawcy, że wzywający rodzinę, ma stałą pracę (w zaświadczeniu tem musi być podana wysokość pobieranego wynagrodzenia).

Wobec panującego bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, Konsulat Amerykański udziela wizy tylko tym emigrantom, co do których niema wątpliwości, że po przyjeździe do Ameryki nie staną się ciężarem rządu amerykańskiego.

Wszyscy emigranci, zamierzający wyjechać do Ameryki, winni zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub oddziałów i Agentur na prowincji po należyte i szczegółowe wskazówki.

—ooo—

OŻYWIENIE RUCHU EMIGRACYJNEGO W PARANIE.

Kurytyba. (Pat) Po chwilowem zastoju ruchu emigracyjnego do Parany, po nowym roku dał się zauważyć ruch w Patronacie Polskim w Kurytybie, gdyż wielu osiadłych w Brazylji emigrantów zwraca się do Patronatu celem wysłania wezwań imiennych dla rodzin pozostałych w kraju. Wezwania odnoszą się wyłącznie do rodzin rolniczych.

BRAK PASZ NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (Pat.) Na rynku węgierskim daje się odczuwać poważny brak wszelkich pasz, co utrudnia sytuację gospodarstw hodowlanych. W związku z powyższem rząd węgierski na wniosek ministra rolnictwa przyznał kredyt ramowy w wysokości 200 tys. pengö na termin roczny na cele zakupu paszy zagranicą. Kredyty te będą przysługiwały w pierwszym rzędzie tym gospodarstwom rolnym, które wykażą się intensywnie prowadonym działem hodowli.

—:o:—

BILANS HANDLOWY POLSKI ZA MIESIĄC STYCZEŃ DODATNI.

Warszawa. (Pat.) — **Według tymczasowych** obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i w. m. Gdańska w miesiącu styczniu 1932 r. przedstawia się następująco: Przywóz — 143.770 t. wartości 80.462 tys. zł.; wywóz — 1.280.300 t., wartości 93.316 tys. zł.; **saldo dodatnie wynosi 12.854 tys. zł.**

W porównaniu do grudnia zmniejszyła się ogólna suma wartości przywiezionych towarów o 10.614 tys. zł., wywiezionych o 24.502 tys. zł. W porównaniu do grudnia: 1) zmniejszył się przywóz artykułów spożywczych: ryżu (o 0,5 miljonów zł.), tytoniu (o 2,5 milj. zł.), następnie olejów roślinnych technicznych: (o 0,7 milj. zł.), futer surowych (o 1,0 milj. zł.), dalej rud żelaznych (o 1,0 milj. zł.), starego żelastwa (o 0,4 milj. zł.) maszyn i aparatów (o 0,6 milj. zł.), gumelastyki (o 0,6 milj. zł.), 2) zwiększył się przywóz herbaty, kawy i kakao (o 3,0 milj. zł.), śledzi (o 0,8 milj. zł.), oraz w surowcach włókienniczych wełny czesanej (o 0,8 milj. zł.).

3) Zmniejszył się wywóz cukru (o 2,6 milj. zł.), bekonów (o 1,2 milj. zł.), jaj (o 1,9 milj. zł.), żyta (o 0,8 milj. zł.), jęczmienia (o 1,0 milj. zł.), grochu i fasoli (o 0,4 milj. zł.), następnie trzody chlewnej (o 0,6 milj. zł.), oraz gęsi (o 0,4 milj. zł.), skór surowych (o 0,4 milj. zł.), w grupie drzewnej podkładów kolejowych (o 0,9 milj. zł.), mebli drewnianych (o 0,3 milj. zł.), jak również fornierów kolejowych i w-bów (o 0,6 milj. zł.), nasion roślin pastewnych i traw (o 0,5 milj. zł.), a dalej nawozów sztucznych (o 1,1 milj. zł.), z wytworów przemysłu metalowego, szyn, żelaza i stali (o 1,4 milj. zł.) i rur (o 1,1 milj. zł.). W przemyśle włóknistym zmniejszył się wywóz przędzy wełnianej (o 1,6 milj. zł.) oraz bawełnianej (o 0,3 milj. zł.).

4) Zwiększył się natomiast wywóz masła (o 0,5 milj. zł.), pszenicy (o 0,4 milj. zł.), następnie ołowiu (o 0,4 milj. zł.) oraz odzieży i konfekcji (o 0,6 milj. złotych).

—o—

Zgon Edgara Wallace'a

Donoszą z Londynu: Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o nagłej śmierci znanego pisarza angielskiego Edgara Wallace'a, który zmarł w Hollywood w wieku 56 lat po trzydniowej chorobie na podwójne zapalenie płuc. Wallace był niezmiernie popularną postacią w Londynie. Rozpoczął on swoją karjerę jako uliczny sprzedawca gazet w wieku 12 lat. Świetną swą karjerę pisarską rozpoczął Wallace w roku 1902 w czasie wojny boerskiej jako korespondent wojenny agencji Reutera.

Wallace był dziennikarzem, powieściopisarzem, dramaturgiem oraz sprawozdawcą filmowym i wyścigowym. Jego dorobek literacki stanowi 150 powieści, 12 sztuk teatralnych i przeszło 300 krótkich nowel, nie licząc niezliczonych artykułów i sprawozdań w prasie. Dochody Wallace'a wynosiły w ciągu ostatnich 10-ciu lat około 40 tys. funtów rocznie. Był on wybitnym członkiem partji liberalnej i należał do grupy zwolenników Lloyd George'a.

W czasie ostatnich wyborów kandydował on do parlamentu, lecz nie został wybrany.

O przyszłość sportu.

Wielką honorową nagrodę sportową za rok 1931 otrzymał Kusociński!

Szczerze cieszymy się, że sympatycznego tego sportowca spotkała taka przyjemność. Jednakowoż na marginesie sprawy przyznania nagrody, nie możemy nie dotknąć bolączki, która chowana pod korcem może w przyszłości przynieść nieobliczalne szkody sprawie obrony narodowej.

Osobiście nie jestem zwolennikiem nagradzania ludzi, którzy uprawiają sporty, gdyż z konieczności ludzie ci, stają się później materjalistami, a nawet (jak to wiemy z doświadczenia) zostają z czasem zawodowcami. Jeśli już jednak życie się tak ułożyło, że nagrody istnieć muszą zwłaszcza nagrody państwowe, to muszą być one nadawane rozsądnie, nie mogą być „własnością" jednego kierunku sportu, słowem winny spełnić swoje państwowe zadanie.

Przypatrzmy się bliżej jak wyglądało nadanie Wielkiej honorowej nagrody sportowej: Otrzymał ją Kusociński, sportowiec stojący dopiero przed ostatecznym egzaminem jakim będzie dla niego Olimpjada, mający jednak za sobą reklamowane zwycięstwa na boiskach przepełnionych publicznością. Rywalizowali z nim „nieznani" ludzie, którzy lata całe strawili na strzelnicach, gdzie niema trybun, rozgorączkowanej publiczności i wszystkiego tego, co jest tłem do hałaśliwej reklamy. Uprawiają oni „tylko" .... sport strzelecki, sport, który w 1931 r. przyniósł Polsce cztery mistrzostwa świata. Niestety sport ten nie znalazł jeszcze w społeczeństwie takiego oddźwięku jak.... piłka nożna, więc szanownym członkom komisji nie wypadało iść przeciw prądowi. Ale pocóż wobec tego ustanawia się nagrodę państwową? Czy nie poto by sport skierować na tory najbardziej państwu użyteczne?

Któż rywalizował z Kusocińskim o tą najwyższą nagrodę sportową? Był tam Kiszkurno, dwukrotny mistrz Polski i tegoroczny mistrz świata w strzelaniu do rzutów, wytrwały i zawzięty sportowiec, który skromne swe dochody prawie całkowicie poświęca uprawie tak przecie kosztownego strzelania do rzutków, zwycięsca dotąd niedoścignionego rekordzisty Baumgartena i wielokrotnego mistrza Europy, Lumnitzera. Był tam Matuszak, mistrz świata z karabina wojskowego, który zdołał pokonać takich groźnych przeciwników, jak wielokrotny mistrz świata Zimmerman rekordzista Ole Erieson. Był tam Jawicki mistrz świata w strzelaniu z łuku, wzbudzający wysoką swą klasą podziw najlepszych łuczników świata, sportowiec w pełni tego słowa znaczeniu, wytrwały strzelec, który mimo ciężkiego porażenia słonecznego wytrwał do końca na torze łucznym, by nikt mu nie mógł zarzucić, że wycofał się z walki.

Wszyscy oni nie pracowali, by zdobyć poklask tłumu! Nikt ich na strzelnicy nie oglądał. Nikt nie widział tego, jak odmawiali sobie wszystkiego, by kupić naboje czy łuk do zaprawy, nikt wreszcie nie oklaskiwał ich, gdy na arenie światowej, zdobyli laury pierwszeństwa dla swej ojczyzny.

A nie były to jakieś zwycięstwa przypadkowe. Były to przecież sukcesy, osiągnięte na wielkim turnieju strzeleckim, w którym brały udział bezmała wszystkie narody świata.

Rok 1931 był w sporcie polskim wielkim rokiem strzelectwa. Po raz pierwszy w dziejach naszego sportu odbyły się na ziemiach polskich zawody międzynarodowe, które skupiły reprezentantów 18 narodów i które — obok wspaniałego sukcesu organizacyjnego dały sportowi polskiemu nieznany dotąd tryumf — Cztery mistrzostwa świata.

Rok 1931 był również w Polsce rokiem niebywałego rozkwitu strzelectwa. Liczba strzelających dorównała, jeśli nie przewyższyła liczby kopiących piłkę nożną.

Wszystkiego tego nie wzięto pod uwagę przy wyborze laureata Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, oczywiście... o ile o wyborze mówić można. Fakt bowiem, w przeddzień pojawiły się w pismach jednobrzmiące komunikaty o „największych szansach Kusocińskiego" świadczy o tem, że była to raczej zgóry ukartowana nominacja, niż wybór.

Stało się więc, że strzelectwo w roku pańskim 1931 otrzymało dotkliwy cios z rąk tych, których obowiązkiem jest popieranie go i wyciągnięcie przed oczyma społeczeństwa do wyżyn symbolu obrony narodowej.

Szerokim rzeszom strzelającym nietrzeba uznania! Będą pracowali dalej w ciszy naszych strzelnic! Lecz niech ludzie, którym sprawy te powierzono, bez obłudnej wstydliwości, wglądną w nie i niech wyciągną wnioski.

Wybór Kusocińskiego jest znamienny dla modnego obecnie pacyfiksu naszego, który sport strzelecki uważa za coś „o czem się nie mówi". Cała prasa sportowa, wszystkie sportu polskiego instancje rozbrzmiewają jedynie sławą wszelkiego rodzaju mniej lub więcej „amatorów", lub nieraz nawet i otwartych zawodowców. O strzelcach jednak w niej głucho. Niech sobie ukryci w górach Szwajcarzy uważają strzelectwo za sport narodowy. My wolimy wrzaskliwym groźbom Hitlerów przeciwstawić reklamowanych rekordzistów, niewiele troszczących się nawet o spopularyzowanie reprezentowanych przez nich gałęzi sportu. Strzelectwo, to wstydliwy zakątek naszego życia, że może być poczytany za „Militaryzm"!

Ten brak zrozumienia dla narodowego, jeżeli już nie czysto sportowego znaczenia strzelectwa jest tem smutniejszy że — jak „nominacja" Kusocińskiego o tem świadczy — panuje ono nawet w najwyższych sferach naszego sportu.

A sport strzelecki mimo to będzie się rozwijał i będzie czekał cierpliwie...

—:o:—

WSKAZÓWKI ASTROLOGICZNE!

13 luty: Dzień dodatni dla harmonji duchowej, towarzystwa, dobroczynności i miłosierdzia, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych. Unikać większych zakupów, podróży i umów. Krytyczny dzień dla dziennikarzy. Nie rozpoczynać kuracji na choroby gardła, szyji, nosa i nerek.

14 luty: Krytyczny dzień dla banków, władz i dygnitarzy, unikać podróży. Niedziela krytyczna dla towarzyskości — prywatnie nie załatwiać korespondencji, strzec się spraw sercowych i przygód miłosnych. Pracuj duchowo, lub prowadź interesujące rozmowy. Drobne wypadki możliwe.

15 luty: Dzień dodatni dla osób starszych, zakochanych i spraw familijnych. Ostrożnie z sprawami pieniężnemi i prawniczemi. Dzień — który powoduje wydatki zbyteczne i — nowe plany. Krytyczny dla komunikacji. Nie rozpoczynać kuracji na choroby szyji, gardła nerek, płciowe, płucne i jelit.

J. Wostal, astrolog.

POSZUKIWANIE RODZINY TRAGICZNIE ZMARŁEGO WE FRANCJI.

Warszawa. (Pat.) — Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że dnia 15 maja 1931 r. utonął w rzece Ill pod Strasburgiem robotnik polski, Butkiewicz Józef, zam. ostatnio w St. Etienne. Śp. Józef Butkiewicz, syn Tomasza i Elżbiety urodził się w Starznie (nazwa nieścisła).

—:oOo:—

EKSPORT Z GDYNI DO ANGLJI.

Gdynia (Pat.) W styczniu r. b. na statkach Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego wywieziono z Gdyni 3.328 ton (z Gdańska — 1.694 ton) rozmaitych towarów do Anglji. Na pierwszem miejscu znajdują się bekony następnie jaja, cebula, manufaktura, ziemniaki, blacha cynkowa, drób, ogórki, wyroby gumowe i kubki cynkowe.

SKŁADAJCIE OFIARY NA RZECZ L. O. P. P.

Na audjencji u Ojca św.

Dzień 25 sierpień 1931 r. pozostanie mi pamiętnym na całe życie. W tym bowiem dniu miałam szczęście być na audjencji u Ojca św., ucałować jego pierścień, czuć na czole jego rękę błogosławiącą. W 10-lecie koronacji Ojca św. wrażenia z pobytu w Watykanie na nowo przychodzą mi na pamięć i budzą chęć podzielenia się niemi z czytelnikami „Głosu".

W hotelu Ludovosi już o wczesnej godzinie panował ruch ożywiony. Trzeba było się śpieszyć, ponieważ o 7 godzinie odprawiało się nabożeństwo dla pielgrzymki naszej w kościele św. Andrzeja, gdzie spoczywają relikwje św. Stanisława Kostki. Po wspólnej komunji św. i dziękczynieniu zwiedziliśmy celę, w której żył i umarł nasz patron młodzieży. Niejedna modlitwa popłynęła tu ku niebu o błogosławieństwo dla młodzieży polskiej w dalekiej ojczyźnie.

O 8 godzinie spożywamy śniadanie w wielkiej sali, ale rozmowa jakoś się urywa. Na twarzach maluje się skupienie uroczyste. Zjawia się Ojciec Mauzini, kanonik rzymski, żeby zaprowadzić nas do stóp Ojca św. O. Mauzini był przez 2 lata sekretarzem nuncjatury w Warszawie, kiedy to Ojciec św. był jeszcze nuncjuszem. Z tego czasu zna i kocha Polaków, a obecnie w Rzymie opiekuje się nimi z poświęceniem. Po śniadaniu każdy śpieszy na pokój, żeby wdziać odzienie przepisane. My kobiety wkładamy czarne długie suknie a głowy nakrywamy czarnemi welonami.

O godz. 10 siadamy do samochodów. Mijamy długie ulice odwiecznego Rzymu a koło nich niejeden gmach wspaniały, ale myśli nasze wyprzedziły szybkie samochody i już bawią w Watykanie, już krążą koło białej postaci Ojca św. Wjeżdżamy na Plac św. Piotra, plac najpiękniejszy na świecie. Przed nami sterczą mury bazyliki św. Piotra, po prawej wznosi się pałac watykański. Pomiędzy wodotryskami i koło obelisku który patrzył na męczeństwo pierwszych chrześcijan, wkraczamy do bazyliki. Co za ogrom, co za przepych! Ale niedługo oddajemy się wrażeniom. Udajemy się do grobu św. Piotra, żeby złożyć pokłon pierwszemu Namiestnikowi Chrystusa Pana i pierwszemu papieżowi na ziemi. Klękamy koło balustrady marmurowej i modlimy się żarliwie, jak tylko na tak świętem miejscu modlić się można. Tak, tu pod ołtarzem w podziemiach spoczywają w sarkofagu relikwje Piotra św. Obok zwłoki jego następcy Linusa i Kletusa.

O. Mauzini daje znak, że czas udać się do Watykanu. Serce mocno mi uderzyło, zdaje mi się, że śnię... kilka miesięcy temu nie przypuszczałam, że będę stąpać po tych miejscach drogich sercu katolickiemu. Wracamy na Plac św. Piotra i udajemy się do bramy bronzowej pod kolumnami okalającemi Plac. Przed bramą pełnią straż szwajcarzy w malowniczych strojach średniowiecznych. O. Mauzini legitymuje nas. Otwiera się brama i schodami marmurowemi wchodzimy na dziedziniec Damazego. Tu biorą nas pod opiekę lokaje watykańscy w czerwonych liberjach i prowadzą po przez liczne korytarze i sale do wspaniałej sali konsystorjalnej. Po drodze mijamy pielgrzymki z Australji, Brazylji, Francji, nawet grupy murzynów i indjan. Tak, nasz św. Kościół katolicki jest naprawdę kościołem powszechnym! Wszak do stóp głowy widzialnej tego Kościoła śpieszą wszystkie narody ziemi. Mimowoli usta szepcą: Wierzę w święty Kościół katolicki.

W sali konsystorjalnej ustawiają nas w czworobok, mężczyzn i kobiety na osobnych bokach. Zagląda do sali prałat Caccia di Dominione, mistrz ceremonji i rozmawia z O. Rajnerem Gościńskim, który przewodzi naszej pielgrzymce. W sali cisza, tylko tu i owdzie słychać szepty urywane. Wtem otwierają się podwoje, dolatują nas okrzyki z dalszych sal, brzęczą ostrogi i na naszą salę wkracza czoło świty papieskiej. Wchodzą: gwardja szwajcarska, gwardja szlachecka, szambelani świeccy, prałaci a za nimi biała postać Ojca św. Padamy na kolana. Wzruszenie jest ogólne, błyszczą łzy w oczach kobiet i nawet mężczyzn. Ojciec św. wchodzi na stopnie tronu, a świta ustawia się po obu stronach. Teraz przemawia O. Rajner Gościński i prosi Ojca św. o błogosławieństwo. Ojciec św. błogosławi obecnych, ich rodziny, organizacje, których są członkami i całemu Narodowi polskiemu. Następnie idzie wzdłuż rzędów i każdemu z osobna podaje do pocałunku pierścień rybaka, kładzie dłoń na głowę i święci przedmioty, trzymane w ręku. Tak biała postać posuwa się powoli wśród nas jak anioł pokoju i naprawdę jest to papież, który pragnie zaprowadzić pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusa. — Wpatruję się w obliczę Ojca św. Rysuje się w niem dobroć niezmierna ale też coś, co mówi mi, że to jest męczennik świętej sprawy. Po chorobie dziś przyjmuje po raz pierwszy, to też ślady choroby i zmęczenie widnieją jeszcze w dostojnem obliczu.

Po obejściu rzędów Ojciec św. wraca na stopnie tronu. O. Rajner dziękuje za łaskawe przyjęcie pielgrzymki a Ojciec św. w przemówieniu swojem wyraża radość, że może przyjąć Polaków, wspomina pobyt w Polsce i na końcu żegna nas po polsku „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

Świta zaczyna opuszczać salę, a za nią postępuje Ojciec św. Wtem zrywa się okrzyk: „Niech żyje Ojciec św.!" a potem rozlega się na sali śpiew: „Boże coś Polskę". Ojciec św. zatrzymuje się w drzwiach aż do końca zwrotki a potem ginie nam z oczu w korytarzu. Na sali cisza. Nikt nie myśli odejść, tak tu dobrze. Przeżywamy chwile taborowe. Ale zostać nie możemy u Ojca najlepszego, musimy pożegnać Watykan. — Schodzimy po schodach marmurowych na Plac św. Piotra. Spoglądamy jeszcze na mury watykańskie, odszukujemy okna, za któremi żyje, pracuje i cierpi Ojciec św.

Siadamy do samochodów i wracamy do hotelu. Nic nas tego dnia nie nęci. Myśli nasze i serca zawsze jeszcze są w Watykanie u Ojca Chrześcijaństwa.

Jadwiga Łojewska.

Kowalewo

— **Walne zebranie Kółka Rolniczego.** W niedzielę, 14 bm. o godz. 12-tej w lokalu p. Halberskiego odbędzie się walne zebranie Kółka Rolniczego, na którem nastąpi wybór nowego zarządu. Ze względu na ważne sprawy, jak: osadnicze i założenie związku hodowli bekonów, przybycie wszystkich członków konieczne. Zaznaczyć należy, że na zebranie przybędą delegaci P. T. R. oraz z Pom. Izby Rolniczej. Zarząd.

— **Kowalewo.** Miasto nasze gościło u siebie w nocy z wtorku na środę pułk piechoty, maszerujący do Grudziądza. Już wcześnie popołudniu pojawili się kwatermistrze, przydzielając każdemu obywatelowi, mającemu zbyteczne łóżka, kilku żołnierzy.

To też późno w wieczór gwarno było na ulicach naszego miasta, które już dawno nie miało takich gości.

— **Kowalewo.** We wtorek, 9 lutego odbył się tutaj pogrzeb ogólnie znanego i szanowanego członka Ochotniczej Straży Pożarnej z Sierakowa ś. p. Sztyrbickiego. W kondukcie żałobnym, prowadzonym przez ks. wikarego Knittera wzięła udział tutejsza Straż Pożarna. Zmarły, który był oberżystą w Sierakowie, zyskał sobie ogólne uznanie w okolicy dla swej prawości charakteru.

Cześć Jego pamięci!

— **Kowalewo.** (Koncert 63 pp.). W niedzielę odbył się w sali p. Schreiberowej koncert 63 pp. pod batutą kapelmistrza p. Grabowskiego. Orkiestra wykonała bardzo dobrze kilkanaście utworów artystycznych, za co zyskała huczne oklaski ze strony zebranej publiczności. Po części koncertowej zaczęła orkiestra przygrywać do tańca, i zabawa taneczna przeciągnęła się w miłym nastroju aż do rana. Była to ostatnia zabawa w karnawale, którego krótkie panowanie już się skończyło i nastał czas pokuty.

— **Kowalewo.** (Konferencja nauczycielska). We wtorek 9 lutego odbyła się konferencja rejonowa w nowej szkole. Konferencję zagaił przewodniczący p. Gierszewski, witając zebranych. Po odczytaniu protokółu z ostatniej konferencji przeprowadziła lekcję p. Jastrzębowska z Pływaczewa w klasie IV z geografji, na temat: „Ziemia Lubelska". Lekcja przeprowadzona została w myśl najnowszych metod, wywołując wielkie zainteresowanie tak u dzieci, jak u obecnego nauczycielstwa. To też krytyka, chociaż obszerna i rzeczowa nie miała nic do zarzucenia prelegentce i lekcję uznano za bardzo dobrą. Następnie wygłosił referat p. Witt z Chełmonia na temat: „Jak wyzyskują wskazówki Progr. treściwego i rzeczowego ujęcia poszczególnych punktów i wskazówek odnośnie do programu geografji To też pan przewodniczący podziękował prelegentowi za doskonałe przedstawienie tych zagadnień. Następny referat wygłosił p. Gajewski z Chełmońca. Referat ten był bardzo aktualny i interesujący ze względu na treść. Referent omówił bowiem w swym referacie spostrzeżenia wizytacyjne i udzielił wyczerpujących wskazówek ogólnych. Odczyt podobał się ogólnie. Odbyło się potem sprawozdanie z abonowanych czasopism. W związku z tem uchwaliła konferencja odnowić prenumeratę wszystkich dotychczas abonowanych czasopism. Zaznaczyć trzeba, że czasopisma w liczbie 11 abonuje nauczycielstwo tutejszego rejonu z własnych składek, opodatkowując się na ten cel w wysokości 25 groszy miesięcznie. Na koniec dał jeszcze przewodniczący kilka ogólnych wskazówek dotyczących orpacowywania lekcyj. Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono konferencję odśpiewaniem pierwszej zwrotki pieśni: „Boże coś Polskę".

ZA SPRZENIEWIERZENIE W URZĘDZIE.

Zofja Zagórska, kierowniczka filji pocztowej w Ostrowitem, pow. wąbrzeski, w czasie od stycznia do czerwca ub. r. przywłaszczyła sobie różne kwoty z kasy pocztowej. Dla zatarcia śladów fałszowała wykazy zestawień przekazowych. W ten sposób zdefraudowała niesumienna urzędniczka przeszło 2.000 zł.

W tej sprawie odbyła się rozprawa w wydziale karnym Sądu Okręgowego. Trybunałowi przewodniczył sędzia dr. Piziewicz, oskarżał prokurator Zembrzuski.

Sąd w wyniku przeprowadzonej rozprawy uznał oskarżoną winną sprzeniewierzenia w urzędzie i zasądził ją na karę 6 miesięcy więzienia. Wobec tego, że oskarżona do winy się przyznała i szkodę wyrównała, sąd uznał okoliczności łagodzące i wykonanie kary zawiesił jej na 3 lata.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 12 lutego 1932 r.

MIEJSCOWE

— **Znaczki pocztowe z nadrukiem: „Na oświatę gr. 5".** Na mocy rozporządzenia ministra poczt i telegrafów z dn. 6-tym bm. weszły w życie ponownie znaczki pocztowe z napisem „Na oświatę gr. 5" które będą sprzedawane we wszystkich urzędach pocztowo - telegraficznych jedynie na wyraźne żądanie kupującego. Znaczki te będą dowodem uiszczenia opłaty taryfowej o 5 gr. niższej od ich ceny normalnej. Nikt nie może być zmuszony do kupna znaczków pocztowych z nadrukiem „Na oświatę gr. 5".

Wąbrzeźno w hołdzie Ks. Biskupowi Bandurskiemu

Z okazji 25-lecia święceń biskupich Ks. Biskupa Bandurskiego wielkiego bojownika o sprawę polską, odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godzinie 10,30 w kościele parafjalnym

UROCZYSTA MSZA ŚW.

a wieczorem o godz. 8 w sali p. Klimka

AKADEMJA.

Program akademji: 1) Przemówienie okolicznościowe wygłoszone przez nadleśniczego p. Tomaszka z Konstancjewa; 2) występy orkiestry gimnazjalnej; 3) występy Towarzystwa Śpiewu „Lutni" pod batutą em. insp. p. Reiskego; 4) deklamacja uczenicy szkoły Wydziałowej; 5) deklamacja ucznia Gimnazjum; 6) odczytanie i uchwalenie depeszy hołdowniczej; 7) Zakończenie.

Obywatele! Dajmy wyraz swemu szczeremu uczuciu jakie żywimy dla Dostojnego Jubilata i pospieszmy na uroczystą akademję.

— **Kto nie otrzymał Kalendarza książkowego „Pomorzanina"** niech zwróci się przedewszystkiem **do listonosza który gazetę przynosi,** gdyż wysłaliśmy tyle kalendarzy ile jest abonentów. O kalendarz więc należy monitować u listonosza.

— **Uwaga członkowie Związku Właściciel Nieruchomości.** W sekretarjacie Związku winni członkowie złożyć skargę w sprawie zamiatania ulic. Skarga wysłana będzie już 15 lutego do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, dlatego należy z podaniami pospieszyć się.

— **Na zjazd** Pomorskiego Związku Właścicieli Nieruchomości który odbędzie się 14 bm w Toruniu wydelegowani zostali pp: Gaszyński i Lontkowski, dlatego zebranie Zw. Właśc. Nieruchomości odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 4.30 w lokalu p. Klimka.

— **Kino „Słońce".** Dziś piękny religijny film p. t. **„Cud w górach Massabielskich".** Jutro w sobotę i niedzielę **„Tancerka Cilly".** Film ten winien każdy zobaczyć!

NOTATKI REPORTERA.

— **Kradzież roweru.** P. Rumińskiemu skradziono onegdaj po południu rower stojący pod gmachem sądowym.

— **Garderobę skradli** nieznani złodzieje na szkodę p. Ptaka w Stanisławkach. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia złodziei. (-)

Z powiatu

— **W. Radowiska** (Strach ma wielkie oczy). Tego doznali mieszkańcy W. Radowisk w piątek dnia 5. bm.. Około 10 godziny wieczorem jechał przez wieś samochód z wygaszonemi światłami. To zatrzymał się, to znowu kawałek jechał, jakby czegoś szukał. Dziwne zachowanie się samochodu rozbudziło u spóźnionych przechodniów podejrzenie, że wieś nawiedzili bandyci z pod znaku „Czarnej Maski" i szukają ofiary krwawego napadu. Samochód zatrzymał się na koniec koło czworaku plebańskiego, gdzie jakąś ciemną postać ostawiono do mieszkania. Potem tajemniczy samochód odjechał. Nie słyszano strzałów ni krzyków.

Nazajutrz zagadka się wyjaśniła. To koledzy odwieźli z Wąbrzeźna pijanego muzyka i ukrywali się pod osłoną nocy. Tak, tak — muzycy i śpiewacy mają suche gardło! Akurat musiało się to dziać w „Tygodniu Propagandy Trzeźwości."

— **W. Radowiska.** (Kurs hodowniczy). W środę Popielcową odbył się kurs hodowlany dla rolników i gospodyń z W. Radowisk i wsi okolicznych. Trzeba powiedzieć z uznaniem, że rolnicy ocenili należycie znaczenie kursu takiego w dzisiejszych czasach kryzysowych i wypełnili klasę szkoły powszechnej najzupełniej. Tylko gospodynie nie dopisały, stawiły się tylko bowiem dwie. A szkoda, bo gospodyni wiejska zajmuje się hodowlą więcej niż mężczyzna.

P. dyrektor Adamiec mówił na wstępie o uprawie roślin gospodarczych a następnie poświęcił dłuższe wywody żywieniu i pielęgnowaniu krów dojnych. Musimy dążyć do tego, żeby krowa odrzucała chociaż minimalne dochody. — P. inspektor Schmeling mówił o hodowli świni bekonowej i o chorobach świń oraz ich zwalczaniu. Świnia bekonowa, prawidłowo hodowana, może rolnikowi przynieść nawet dziś minimalny dochód, o ile rolnik zorganizowany w kółku hodowlanem odstawi tuczniki wprost do bekoniarni. Jest nadzieja uzasadniona, że od maja cena się nieco podniesie i opłaci rolnikowi jego nakład i trud. — Jako trzeci przemawiał p. prof. Iglewski z Chełmży. Mówił o sprawie bardzo aktualnej bo o wytworzeniu pasz bogatych w białko tanim kosztem w własnem gospodarstwie. Pierwsze miejsce zajmuje tu lucerna.

Na końcu przystąpiono do założenia kółka hodowlanego. I tu nastąpiło dla wykładowców miła niespodzianka. Do kółka zapisało się odrazu 32 rolników zamawiając 32 maciorki. Będzie to zapewne najliczniejsza sekcja na Pomorzu. Dostarczenie materjału z pierwszorzędnych chlewni pomorskich sprawi Izbie Rolniczej niceo kłopotu, ale zato Radowiska i okolica będą posiadały znakomity materjał bekonowy. Zarząd kółka wybrano w następującym składzie: prezes — Zygmunt Puszakowski; wiceprezes — Juljan Przystalski; sekretarz — Alojzy Rozwadowski; wicesekretarz — Antoni Szczarkowski.

Kółko hodowlane urządzi stacje dla knurów rasowych w W. Radowiskach u p. Szotowicza; w Kurkocinie u p. Gumińskiego i w M. Radowiskach u jednego z hodowców. Kółku hodowlanemu życzymy : „Szczęść Boże"!

— **Chełmonie.** (Zebranie S. M. P.) Onegdaj odbyło się w Chełmoniu walne zebranie Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej przy udziale ks. Patrona i licznych gości. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu obrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Dąbrowski Alfons — prezes, Orzechowski Dominik — sekretarz, Kwiatkowski Leon — skarbnik; Dąbrowski Hieronim — naczelnik. Do Komisji rewizyjnej obrano pp.: Beygera, Wilkońskiego Czesława i Ziółkowskiego Franciszka. (-)

— **Z życia Młodzieży Żeńskiej.** W dniu 28 stycznia odbyło się walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, na którem, po sprawozdaniu ust. zarządu obrano nowy zarząd w składzie: Dąbrowska Monika — prezeska; Putz Marjanna — sekretarka, Nacińska Anna — skarbniczka; Dąbrowska Anna — naczelniczka; Komisja rewizyjna: Lewandowska Bronisława, Czerwińska Jadwiga i Szotowiczówna Klara. (-)

— **Jarantowice.** (Walne zebranie Zw. Strzeleckiego). Przed kilku dniami odbyło się w szkole powszechnej w Jarantowicach walne zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił p. Samp, kierownik miejscowej szkoły, poczem zdał sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W skład zarządu wchodzą: prezes — ob. Paczkowski, wiceprezes — ob. Bieda, sekretarz — ob. Heckert, skarbnik — ob. Kierzkowski, komendant — ob. Koźlikowski, referent oświatowy — ob. Samp.

W dalszym ciągu uchwalono płacić składkę miesięczną w wysokości 20 gr. Pozatem omówiono: 1) sprawę urządzenia świetlicy: Referent wychowania obywatelskiego wyjaśnił w krótkich słowach ważność tej części programu dla członków pod względem wychowania obywatelskiego. Zaznaczyć należy, że do nowourządzonej świetlicy kierownik szkoły ofiarował szachy i inne gry towarzyskie.

Jako dalszy punkt obrad wysunięto sprawę urządzenia zabawy, która ma się odbyć po świętach Wielkanocnych.

Z okazji uroczystego obchodu jubileuszu 25-lecia święceń biskupich zasłużonego na polu pracy narodowej i duszpasterskiej ks. biskupa Bandurskiego uczczono Go przez odczytanie Jego życiorysu. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Starogard.** (Aresztowanie fałszerzy 100-złotówek). Z Wejherowa donoszą: Pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych 100-złotówek policja śledcza aresztowała w Wejherowie Fr. Połczyńskiego z Chojnic oraz J. Kuzia z Łodzi. Istnieją poszlaki, iż Kuz przywiózł falsyfikaty z Łodzi. Wdrożono dalsze dochodzenie.

— **Starogard.** (Wisła zamarzła). Z Gniewu donoszą: Wskutek silnych mrozów Wisła pod Gniewem zamarzła.

„Tanie tygodnie werbunkowe".

Firma K. i W. Ziętak Wąbrzeźno urządza „tygodnie werbunkowe" celem pozyskania szeregu zastępu klienteli. W tym celu firma Ziętak znacznie obniżyła ceny na różne towary. Firmę tę polecamy naszym czytelnikom. (Patrz ogłoszenie).

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11. 2. 32. żyto nowe suche 22,75—23,25, pszenica 24,00—24,50, jęczmień 23,00—24,00, jęczmień zwycz. przemiał. 19,25—20,25, owies pastewny 19,50—20,00 mąka żytnia 65% 35,25—36,25, mąka pszenna 65% 36,50—38.50, otręby żytnie 14,50—15,00, otręby pszenne 14,00—15,00, Rzepak 32,00—33,00, Wyka 22,00—24,00, Peluszka 21,00—23,00, groch Victoria 23,00—27,00, łubin niebieski 12,00—13,00, łubin żółty 15,50—16,50.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Lutnia.** Dziś wieczorem o godz. 8-mej odbędzie się lekcja śpie-

— **Zebranie Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę, 14 bm. zaraz po nieszporach. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Związek strzelecki.** We wtorek dnia 16 lutego 1932 r. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali miejskiej Strażnicy, roczne walne zebranie Związku Strzeleckiego, Oddział w Wąbrzeźnie z następującym porządkiem obrad: 1) Otwarcie zebrania, 2) Wybór przewodniczącego, asesorów, sekretarza, 3) Złożenie sprawozdania dotychczasowego zarządu, 4) Wybór nowego Zarządu: Prezesa, sekretarza skarbnika, ref. ośw. oraz 4 zastępców 5) Wolne głosy i wnioski. 6) Zakończenie. Zarząd.

— **Książki.** Walne zebranie Powstańców i Wojaków placówki Książki odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 15-tej w sali p. Deutschmana. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakl. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu **15. lutego 1932 r. o godz. 14-tej po pol. odbędzie się w majętności Mgowo** sprzedaż z licytacji następujących przedmiotów, a to:

5 pokoi gościnnych, 1 pokój jadalny, 1 pokój salonowy, 1 pokój sypialny i 1 pokój gabinetowy.

Wąbrzeźno, dnia 10. lutego 1932.

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 15 2. 32. o godz. 12 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Asta Golub Rynek**

7 zegarów ściennych, 1 motor do polerowania 1 gramofon wielki, 3 głośniki, 1 zegar elektryczny, 4 centryfugi rozmaitej wielkości, 2 radjoodbiorniki i 1 sztucer.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 15. 2. 1932 o godz. 10 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę w firmie **M. Motyl Golub Rynek**

125 par kaloszy męskich rozmaitych, 105 par damskiego skórzanego obuwia, 25 mtr. materjału na płaszcze, 100 mtr. materjału na ubrania rozmaitego gatunku.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSC» A.

Dnia, 15. 2. 32. o godz. 16 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Teofila Wiśniewskiego w Golubiu ul. Hallera.**

1 leżankę.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Dnia 24 lutego br. przedzierżawia gmina Ryńsk jezioro około 54 mórg

Wadjum w wysokości zł. 50 należy złożyć przed licytacją. Kaucja licytac. wynosi zł. 200.

Zbiórka licytantów u p. Zadańskiego o godz. 10 przed południem.

SOŁTYS

